

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należność steplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### KRAKÓW 29 Grudnia.

— We wtorek ukaza się dwie nowe sztuki **Kosa i Kamień** Kraszewskiego oraz wyborna komedia z niemieckiego **Garibaldi**. W nowy rok zaś odegranym zostanie znakomity jednoaktowy dramat ludowy **Robotnicy**, mieszczący w sobie wyborną dla klas rzemieślniczych tendencją, a przytem mającą wartość artystyczną. Dramat ten który w zeszłym roku ukazał się pierwszy raz na scenie Théâtre français przetłumaczyła pani Pruszkowa. — Grywany jest w Warszawie i we Lwowie.

Członkowie Komisji Konkursowej, już rozegrali między siebie, nadesłane dotąd utwory dramatyczne; których jest już więcej jak trzydzieści.

Pan Walery Rzewuski powrócił z podróży za granicę, gdzie zwiedzał teatru, w celu wyszukania planu dla projektowanego przez niego nowego teatru w Krakowie.

W Dreźnie znalazł on teatr Hermoina, którego plan byłby najodpowiedniejszym dla Krakowa. Czy jednak Rada Miejska i ojcowie miasta, uczują potrzebę nowego teatru? to zdaniem naszym, wielkie jeszcze pytanie.

Przedstawienie **Rycerzy** Arystofanesa odłożone — z powodu słusznej uwagi, że na niem powinny być Akademia i wyższe gimnazjum.

### Intermezzo.

— Idę do kąpieli — nie pójdziesz ze mną?

— Daj mi pokój, nie należę do elegantów.

### Teatra Zamiejskowe.

**Wojciech hr. Dzieduszycki**, autor fantazyi i Władysława napisał Dramat p. n. **Chmielnicki**.

W Burgtheater odbywają się próby z tragedji Grillparzera p. n. „Die Juden von Toledo“, główną rolę będzie grać panna Wolter; — w tych dniach zaś będzie tam grana sztuka Feuilletta: **Julie**.

W Cerltheater odegrano z powodzeniem operetkę komiczną: **Confusius IX**. Libretto ma być Birona i szczytem głupstwa, muzyka pana Dilibes, ładna i wdzięczna.

PP. Armand Silvestre i Gonzonga Privat odczytali stowarzyszonem Théâtre français dramat pięcioaktowy wierszem p. n. **la Révolte de Birou**. Wznowiono właśnie dramat Hugona: **Maria Delorme**.

### KRONIKA TYGODNIOWA.

*Wilja — starodawne nasze cnoty — zawziętość p. Jacentego — ucieczka do Tarnowa — pobyt, teatr i aktorzy — flota pancerna na Dunajcu — powrót i refleksya kronikarza.*

Nigdzie Święto Bożego Narodzenia nie jest obchodzone z taką uroczystością, jak w naszym kraju. W Wilję bogaty i ubogi siada do stołu, aby podzielić się opłatkiem i wieszczą z rodziną i domownikami, tam, gdzie jest młoda dziatwa, drzewka ubrane w różne bawidelka i cacka, i przytem oświetlone, stanowią ogromną uciechę dla młodocianego pokolenia, i wszyscy się bawią i wesela wspólnie. Obrzęd ten przypomina nam dawne życie patryarchalne naszych przodków, kiedy egoizm i prywata były nieznanymi wyrazami, a szczerłość i gościnność (jak dwie siostrzyce) panowały na całym obszarze Polski. Dziś z postępem czasu starodawne cnoty ustępują miejsca nowożytnym, reprezentowanym przez zysk i pieniądź, i podobne zwyczaje stają się coraz więcej legendowymi, a wkrótce może i ślad nawet zaginie.

Przypominacie sobie zapewne Szanowni czytelnicy, owego pana Jacentego, mego bardzo dobrego przyjaciela, który dwa tygodnie temu przyszedł uzalił się przedemną na swój niefortunny los i prosząc mnie o radę i pomoc. Jakkolwiek z jednej strony obiecałem mu wszelkie możliwe poparcie, tak z drugiej strony, chociaż może niedyskretnie, umieściłem w zaprzeszłej kronice, całą naszą rozmowę. Otóż wystawcie sobie, będąc najspokojniejszy i z najczystsze sumieniem, naraz odwiedza mnie dwóch nieznanych jegomościów, i w dobitnych wyrazach zażądali ode mnie satysfakcyi, na broń palną lub sieczną, w imieniu pana Jacentego, za publiczną obrazę.

— Ależ zmiłujcie się moi panowie, przecież pan Jacenty nie może poczytać za zniechęcenie, że umieścił w Gazecie naszą niewinną rozmowę, owszem, dodałem, pan Jacenty powinien być bardzo kontent, bo zwykle tylko wielkich ludzi w podobny sposób traktują nasze gazety.

— Czy wielkich, czy małych, to nam wszystko jedno, ale pan musisz dać zadosyć uczynienie, inaczej, to sobie poradzimy w inny sposób.

Spojrzałem się na mego interlokutora, i z jego ócz wyczytałem, że wszelki opór bę-

dzie daremnym, przyobiecane im stawić się solennie na wskazane miejsce wraz z mymi sekundantami, pomyślawszy sobie w duszy, czekajcie mnie tam, to ja z pewnością nie przyjdę, i nie namyślając się długo, wsiadłem na pierwszy odchodzący pociąg do Galicyi, i ulotniłem się na jakiś czas, dopóki złość nie ominie mego kochanego pana Jacentego, a z nią i żądza mego mizernego życia.

Z biletem w rękę do miasta leżącego nad Białą i Dunajcem, i z memi czarnymi myślami usiadłem w kącie wagonu trzeciej klasy. Towarzystwo znalazłem dość ruchliwe — kilku żydków, dymisyonowanego urzędnika od soli, jakaś wdowa po handlarzu koni — oto wszystko. Rozmowa jak zwykle, z początku zimna, wkońcu zaczęła się ożywiać. Rozmawialiśmy długo i szeroko o Napoleonie, Bismarku, Sukiennicach i pożyczce miasta Krakowa, wtem pociąg zatrzymał się na stacyi, i z żalem pożegnawszy moich towarzyszy, za wynagrodzeniem 30 centów, zostałem przewieziony do pierwszorzędnego hotelu tarnowskiego. Ulokowawszy swoje manatki, i pragnąc obejrzeć szczegółowo miasteczko — wyszedłem w towarzystwie żydowskiego cicerona, który mi w drodze argotem żydowsko polskim opowiadał o cudach tegorocznej wystawy rolniczej. Miasteczko dość przyzwoite, domów jedno i dwupiętrowych znaczna liczba pomiędzy nimi wyróżnia się dom filii banku przemysłowego krakowskiego, jest i teatr i towarzystwo muzyczne, kilka hoteli, restauracyj i kawiarni, a nawet jak mię zapewniał mój cicerone, jest już wybudowana fabryka gazu do oświetlenia miasta, tylko w skutek ważnych względów, dotychczas jeszcze w ruch nie jest wprowadzona. Ortografia szyldów nie bardzo silna, na dowód, kilka z nich przytaczam; nad składem sukna jest położony następujący napis: „Sprzedaż sukne i korthy z neiteinszą ceną“; nad magazynem mód: „Magazyn modnych strojów Deborach Klein, pod nazwiskiem Etkie“, a nad apteką „Apotheke oder Lektornia.

Co kraj to obyczaj, pomyślałem sobie, i dla czegoby Tarnów nie miał mieć swojej pisowni. W dalszym ciągu mojej peregrynacyi, usłużny miszures zaprowadził mię w okolice kolei żelaznej, i z dumą pokazywał mi miejsca, na których rozłożoną była wystawa rolnicza. Z wielkiem zdumieniem dowiedziałem się, że podczas wystawy na wodach tarnowskich, pływał statek pancerny w rodzaju Monitora lub Merimaca, uzbrojony w 74 dział Armstronga, a pod naczelnem dowództwem

polskiego admirała pana K., którego nazwiska nie chcę wymienić, gdyż statek swój stracił w walce z korsarzami na wodach dunajskich. Obejrawszy wszystkie osobliwości nie wyłączając i handlu Mildnera, wieczorem udałem się na przedstawienie teatralne.

Jest wielu pomiędzy Wami, którzy nie macie najmniejszego wyobrażenia o prowincjonalnych teatrach, otóż choć w krótkości, chce je opisać. Trupa prowincjonalna składa się zwykle z 10 lub 12 osób, czasem nawet liczba dochodzi do 15u, i w takim razie jest nadzwyczaj świetną, gdyż można przedstawiać nawet większe sztuki. Rozumie się, że maszynista, sufler, krawiec i fryzyer teatralny, wliczeni są w poczet sił artystycznych, i w razie potrzeby, występują także na deski teatralne. Starzy i wysłużeni artyści na scenie krakowskiej i lwowskiej stanowią główną siłę i podporę artyzmu, obok nich grupują się młode talenta, które próbują swoich sił na prowincjonalnym teatrze, zanim talent ich, rozwinięszy się dostatecznie, nie pozwolili im iść w zapasy z siłami artystycznymi na pierwszych naszych scenach. Życie pędzą choć goło, ale wesoło, i pracując ciężko, pocieszają się nadzieją lepszej przyszłości. Grano komedję Nestroya „Chcę sobie pochulać.“

Nie myślę tu pisać rozbiór krytycznego, i dlatego nie wdaję się w ocenienie gry tamtejszych artystów, dodam tylko, że jak na takie siły, jakimi rozporządza teatr tarnowski, grano wcale nieźle. Publika się śmiała i biła ciągle brawo, śmiał się i dyrektor teatru, bo sala była dość zapełniona, śmiałem się i ja także, ale nie ze sztuki, lecz z czego, tego wam nie powiem, bo bym mógł znowu kogo obrazić, a jeszcze jednej afery nie skończyłem.

Przyznam się otwarcie, że po kilkudniowym pobycie, zaczęło mi się na seryo nudzić, żal mi było pocziwej linii AB, zawsze wesołych twarzy naszych Krakowian, wybornego naszego teatru i wielu innych rzeczy. Nareszcie po kilkudniowym oczekiwaniu odebrałem list od pana Jacentego, w którym mnie najsolenniej przeprosza, i zarazem uprasza bym natychmiast przyjechał połamać się opłatkiem i spożyć co Bóg dał. Zabrałem więc na powrót moje Lary i Penaty, i znów znalazłem się w ukochanym moim grodzie, i wśród grona dobrych przyjaciół, jednakoż dałem sobie słowo, nie zaczynać z poważnymi possessyoo-natami, bo to panie Dobrodzieju krew nie woda, palnie, i bywaj zdrów, jedź na pola elizejskie. J. K.



Abonament Nr. 12.

Nr. porządkowy 57.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 29<sup>go</sup> Grudnia 1872 r.**

Komedia w 3 aktach S. Benedyksa z niemieckiego przerobiona.

# WUJASZEK całego świata

## O S O B Y:

Pan Akczyca, bogaty bankier	—	Pan Werner.	Adolf, kochanek Aliny	— —	Pan Roger.
Ernest	— — — —	Pan Terenkoczy.	Matylda młoda ochmistrzyni domu	— — — —	Panna Bendówna
Józio	} Dzieci pana Akczyca	Panna Szaszkiwicz.	Franek, kuchcik	— — — —	Pan Bolesławicz.
Alina		Panna Bauman E.	Lokaj	— — — —	Pan Zapałowicz.
Pan Szczęsny, szwagier p. Akczyca		Pan Rychter.			

Rzecz dzieje się we Warszawie w domu p. Akczyca.

Komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką J. Offenbacha przekład  
Wł. L. Anczyca

# JOASIA PŁACZE, JAŚ SIĘ ŚMIEJE

Joasia, młynareczka	— — —	Panna Ćwiklińska.	Gotlieb, bogaty wieśniak	— —	Pan Terenkoczy.
Frycek, młynarczyk	— — —	Pan Zakrzewski	Mikołajek, syn Gotlieba	— —	Pan Eker.

Scena w młynie Anetki.

Porządek widowiska: 1. Wujaszek całego świata 2. Joasia płacze Jaś się śmieje.

**Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.**